

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,

POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIĘJ

PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

—(Sprawdź, a co dobre zatrzymuj.)—

Nr 36. Rok Jedenasty. NOWA SERIA. Dnia 3 Września 1845 r.

Spis rzeczy: Wychów zwierząt domowych: Diagnoza czyli nauka poznawania chorób zwierząt domowych w ogólności. — Uprawa roślin: O uprawie chmielu. (Dalszy ciąg). — Cukrownictwo krajowe: Wiadomość o fabryce cukrowej w Tłumaczu. (Dalszy ciąg). — Rozmaitości: Nowy sposób budowania mieszkań wiejskich trwałych i niekosztownych.

Wychów zwierząt domowych.

Diagnoza czyli nauka poznawania chorób zwierząt domowych w ogólności.

(Dokończenie).

Po należytem zrewidowaniu pulsu i bicia serca, przystępujemy do rozpoznania symptomatów organ oddechowych; przyczem szczególnież uważać należy.

1. Na szybkość oddechu i jego stosunek do ilości uderzeń pulsowych; który, w stanie zdrowia zwierzęcia, jest jak 1 do 4; to jest, na jeden oddech, idą 4 ry uderzenia pulsu; czyli, jeżeli np. u konia puls bije 36 lub 40 razy na minutę, będzie on oddychał 9—10 razy w tymże czasie.

2. Na temperaturę i woń wydalanego z płuc powietrza.

3. Na dźwięk oddechowi towarzyszący: to jest: czyli oddychanie jest połączone z pewnem rodzajem świszczenia lub jęczenia, albo pokaszliwania.

Chorobliwe oddychanie, nie tylko jest oznaką *idiopatycznych* cierpień organ respiracji, lecz nadto zwykle ma miejsce i ważnym jest symptomatem, przy stanie chorobliwym innych organ, a mianowicie *mózgu, serca* i t. p.; tudzież objawia się

w razie uszkodzenia ogólnej działalności życia i w wielu gorączkach, a mianowicie mających charakter zapalany.

Przy rozpoznawaniu zjawisk oddechowych zwierzęcia chorego, użyć należy w pomoc tak zwany *ausculacyi*, to jest wykrycia w jamie ciała pewnego szumu czyli szelestu, za pomocą przyłożenia ucha do miejsca cierpiącego. — Ten sposób rozpoznawania jest nader wielkiej wagi nie tylko w *kolbach* (aby z powstałego w tej chorobie w żołądku dźwięku, poznać obecność i stopień kurczu, jako też z powiększonego łoskotu wykryć umniejszenie się onegoż, lecz także w *cierpieniach piersiowych i płucowych* (aby się przekonać czyli wypocenia, zniszczenia i t. p. miały miejsce.) — Tak np. przy *ausculacyi* jamy piersiowej, dopóki płuca są w stanie normalnym, słyszymy, za przyłożeniem do tejże jamy ucha, wyraźny szum, z rządząny przez rozszerzanie i skupianie się komórek płucowych, powietrzem atmosferycznem wypełnionych; który to szum, przy dezorganizacyi płuc, tylko cząstkowo się objawia, a przy większym stopniu zniszczenia tego organu, niemal całkiem ustaje.

Po rozpoznaniu zjawisk oddechu, przystępujemy do uważania symptomatów *trawienia* i z rozpoznania organ do tego celu służących.

Szczególniej ważne diagnostyczne oznaki przedstawiają nam organa trawienia; z jednej strony, ponieważ u zwierząt domowych w wysokim stopniu są one wykształcone; z drugiej zaś strony, ponieważ już to same z siebie łatwo ulegają niektórym chorobom, już to, że w chorobach innych systemów i organ, jednocześnie w stan chorobliwy zapadają. — Do oznaków diagnostycznych, pochodzących z chorobliwego stanu *trawienia* i *organ trawienia*, należą szczególniej wszelkie chorobliwe zmiany, odnoszące się do apetytu i pragnienia; dalej sposób przyjmowania pokarmów, żucie, połykanie, odęcie żołądka dolnego, nakoniec stan odchodów. Zupełne ustanie chęci do jedła, o wiele jest ważniejszym i niebezpieczniejszym w chorobach zwierząt, aniżeli w chorobach ludzi; dla tego, jest to zawsze pożądaną oznaką, gdy zwierzęta chore pokarm przyjmują; a nawet, w chorobach zresztą bardzo niebezpiecznych, chętnie zabieranie się do pokarmów, jest zawsze dobrą oznaką.

Odchody zwierzęce twarde, suche, w kształcie kulek, dowodzą obecności *choroby zapalnej*; w chorobach zaś *zgnitych* są one rzadkie, zwykle mniej więcej szluzem powleczone. — Z uryny poznają się nie tylko choroby narzędzi urynowych, ale także i choroby *zgnile*, *zapalne*, oraz *stan kurczowy* różnych organ: jest ona więc nader ważną dla badań diagnostycznych.

Nakoniec zwrócić jeszcze należy uwagę na stan *btón*; a mianowicie *nosowej i pryska*; albowiem, ich większe lub mniejsze zecerwienie, lub błądź, jako też stan mniej więcej lepki albo rzadkawy wydzielanego przez nie szluzu, stanowią ważne oznaki ułatwiające poznanie chorób i ich stopnia.

Dodać tu wypada, iż celem egzaminu o którym mowa, jest: nie już tylko rozpoznanie stanu chorobliwego zwierzęcia, lecz nadto, winien on śledzić przyczyny choroby, jeżeli ich sama już choroba nie wskazuje. — Ponieważ zaś każdą chorobę uważać można jako produkt dwóch *czynników*,

z których jeden ma za podstawę *indywidualność* czyli wewnętrzne usposobienie; drugi zaś z *zewnętrznych* pochodzi wpływów, przeto i do wyszukiwania przyczyn choroby, dwie drogi obrać należy; z których jedna prowadzić ma do śledzenia *indywidualności* chorego zwierzęcia, a druga do wykrycia zewnętrznych, na nie działających wpływów.

I. Przy rozpoznawaniu pierwszych szczególniej *wzgląd* mieć należy:

1. Na wiek i płeć chorego zwierzęcia, jako też na różne, do płci przywiązane przypadłości;

2. Na rasę; albowiem każde zwierzę, a mianowicie koń, im z szlachetniejszej pochodzi rasy, tem bardziej jest drażliwszy i czulszy.

3. *Na konstytucję chorego zwierzęcia*; a mianowicie silną lub włątą budowę muskultów ciała; np. pierś wążką i t. p.

4. *Na sposób życia, przeznaczenie i użycie*; albowiem, jak u człowieka różne zatrudnienia i rzemiosła (z powodu przywiązanego do nich sposobu życia) zrzadzają szczególne choroby, tak i zwierzęta domowe, podług ich użycia ekonomicznego, mniej więcej do téj lub owéj usposabiają się choroby.

5. *Na obecny stan zdrowia lub na poprzednie choroby*, aby ztąd można wnosić o ich właściwem usposobieniu.

6. *Na rodziców chorego zwierzęcia*, mianowicie wrzcie podobieństwa do jakowej spadkowej choroby.

II. Pod względem zaś zewnętrznych powodów choroby, należy szczególniej mieć na uwadze:

1. *Szkodliwości*, na wywiązanie się np. panującej właśnie choroby wpływ mieć mogące; a mianowicie: stan powietrza w różnych porach roku, konstytucją zwierzęcia, jego pokarm, hodowanie, stanowisko i użycie.

2. *Pierwsze symptomata choroby*, które nie tylko częstokroć wyjaśniają naturę powodowych szkodliwości, ale nadto wykazują w którym systemie lub organie choroba nasamprzód się objawiła.

3. *Obecny bieg choroby*; nakoniec:

4. *Użyte już środki lekarskie*; ponieważ dość często się zdarza iż skutkiem użycia przeci-

wnych środków, charakter choroby tak bardzo się przeistacza, iż jej uważać nie można za pierwiastkową, lecz za chorobę sztuczną; czyli przez użycie niewłaściwych lekarstw utworzoną, — przeto znajomość użytych poprzednio lekarstw, niezbędnie jest potrzebną.

Szczególniej zaś ważnemi pod względem diagnozy choroby, są oznaki chorobliwe, czyli symptomata. Przecież, aby z nich od razu poznać można np. chorego konia, potrzeba dobrze znać to zwierzę w stanie zupełnego zdrowia. — Koń, zdrowy poznaje się szczególniej: — z postawy ciała, ze stanu oka, włosów, i skóry; z zdolności normalnego wykonywania funkcyów oddechu, jedzenia, picia, oddawania gnoju i mokrzu; nakoniec z silnego i jędrnego ruchu. Wszelkie zatem zmiany i wyraźne zborzenia w tychże funkcyach, za symptomata chorobliwe uważać należy.

Większa część chorób koni połączona jest z bólem, który w różny sposób zwierzęta te objawiają, podług części ciała, jaka niemi dotknięta została. I tak, jeżeli koń ma ból w nodze, wtedy, bąc to stojąc lub idąc, stara się ile można, chronić ją od natężenia; dla tego, gdy stoi, wystawia naprzód chorą nogę, aby ją uwolnić od dźwigania ciała; idąc, ile może mało dotyka nią ziemi; za dotykaniem zaś onę ręką ludzką, widocznie ból okazuje.

Jeżeli siedlisko bólu w inną część ciała się znajduje, wtedy zwraca on często głowę w to miejsce (jak to czyni, w zapaleniu piersi lub płuc) lub też w miejsce bolesne uderza nogą (w zapaleniu żołądka, w kolkach i t. p.). Doznając zaś gwałtownego bólu, albo stoi spokojnie w pewnym stopniu odurzenia, z opuszczoną na dół głową, lub bezustannie kopie ziemię przednimi nogami, a uderza wtył zadniami; albo też tarza się co chwila na ziemi; jak to zwykle widzimy w mocnych napadach kolki.

Z różnego stanu, oczu łatwo także poznać można wewnętrzny stan zwierzęcia. I tak, oczy *mdłe* i *wodniste*, oznaczają *słabość*; natomiast *błyszczące*, *suche*, *ogniste* i *wytrzeszczone*, okazują (w połączeniu z innemi symptomatami) stan ciała zapal-

ny; czasami także są oznaką gwałtownych wewnętrznych boleści lub kurczu.

Włos, jest również dobitną skazówką zdrowia. Jeżeli nie jest gładki, połyskowny, lecz raczej podniesiony, bez połysku, dowodzi to wewnętrzne chorobliwe zmiany w ciele. Tym szczególniejszym sposobem objawiają się choroby trzewiów, oraz niedostateczne trawienie, a mianowicie gdy stan takowy włosów łączy się z ochudnieniem.

Oddychanie powolne i regularne, dowodzi stan wolny od gorączki, oraz i dobry stan trzewiów piersiowych. Natomiast, oddychanie prędkie i silne, połączone z mocnem robieniem bokami, wskazuje stan gorączkowy, a w szczególności *gorączkę zapalną*; jeżeli zaś łączy się z gorączką kaszel, dyszenie lub rżenie, jest to oznaką stanu chorobliwego płuc lub rury powietrznej.

Ciągłe stanie konia, mianowicie z wypreżonemi naprzód nogami, wskazuje jakąś chorobę organ płucowych, jako: zapalenie płuc, zapalenie błony żebrowej, owrzodzenie płuc, wodną puchlinę, gnicie płuc; albowiem, we wszystkich tych chorobach łatwiej zwierzę oddycha stojąc, aniżeli gdy leży; *ciągłe zaś leżenie* oznacza albo ogólne osłabienie, lub ból w nogach.

Niezwyyczajna gorącość, jako też *nadzwyczajne zimno*, w niektórych częściach ciała, zawsze są oznakami stanu chorobliwego; mianowicie gorącość w głowie i w pysku, w każdych przypadkach są oznaką febrы (gorączki); natomiast nadzwyczajne zimno głowy, uszów i nóg, oznaczają, albo ogólne osłabienie ciała, lub febrę zimną.

Brak chęci do jada; skoro zwierzę odsuwa się od żłobu napełnionego pokarmem świeżym jaki poprzednio chętnie spożywało, lub z opuszczoną głową przy nim stoi, jest to również niezawodną oznaką choroby; podobny stan objawia się gdy wcale napoju nie przyjmuje, lub pije zbyt wiele i za nadto często: ostatni przypadek dowodzi stan gorączkowy; pierwszy (jeżeli niepochoodzi z zepsutej wody, lub z naczyń zanieczyszczonych) wskazuje nienormalny stan trawienia, lub zły stan narzędzi do tego służących.

Język, w mocnych febrach i znaczném wewnętrznym zapaleniu, jest suchy i twardy; jeżeli zaś jest powlecony nieczystością, wtedy albo trawienie jest osłabione, lub też błona szluzowa pyska jest zapalona.

Odchody, oddawane w przyzwoitej ilości i normalnym stanie, są najpewniejszą oznaką dobrego trawienia; natomiast, zatwardzenie żołądka, jako też oddawanie małej ilości tychże odchodów, w stanie twardym, skulkowanym, powleczonym szluzem, czyli materią flegmistą, dowodzi nieczynności kiszek odchodowej i organ trawienia. Złe trawienie wskazują także odchody rzadkie, wodniste, połączone z nieprzetrawionym pokarmem, lub mocno cuchnące. Częsty powrót podobnych odchodów, świadczy o słabości konstytucji zwierzęcia, i niezdatności do natężenia w pracy. Biegunka, czyli mocne rozwolnienie żołądka, jeżeli się przy-

łączy do febry, a mianowicie *nerwowej* lub *zgniętej*, w ogólności jest pewną oznaką powiększającej się słabości i bliskiego zgonu.

Nie normalny stan moczu czyli uryny w wielu przypadkach jest pewną oznaką stanu chorobliwego. Tak np. pewna niespokojność, częste, ale daremne zabieranie się do oddania moczu, przypadłości do kolki podobne i t. p., wskazują zatrzymanie się moczu; jeżeli zaś odchodzi on w małej ilości, dowodzi to wewnętrzne zapalenie; częste mokczenie, lecz w małej na raz ilości, świadczy o chorobliwej drażliwości pęcherza urynowego; a zaś częste i w wielkiej ilości oddawanie moczu, jest oznaką *biegunki urynowej* (Harnruhr); moczu czerwony wskazuje *gorączkę i zapalenie wewnętrzne*; jasny i wodnisty, kurcze; lepki czyli flegmisty, jest oznaką *febry flegmistej lub nerwowej*.

Uprawa roślin.

O uprawie chmielu.

(Dalszy ciąg)

P. Ellrichshausen. Teraz następuje pytanie:

Jak często chmielnik należy mierzwić, w jakim czasie, w jakiej ilości, i jaką mierzwa w różnych okolicach za najlepszą dla chmielu jest uważana?

P. Priester. W *Spalt*, w ogólności, mierzwią chmielnik na wiosnę. W niektórych gospodarstwach mierzwią go powtórnie podczas drugiego obsypywania; lecz w małej już tylko ilości. Przed zimą zaś, w rzadkich tylko przypadkach mierzwienie chmielników ma miejsce. Co do rodzaju nawozu, tedy, jak to już poprzednio namieniłem, gnój od świń, uważają za najlepszy; chmiel bowiem mierzwiony tym nawozem, ma zawierać znacznie więcej aromatu od tego, pod który daje się każdy inny nawóz.

P. Hoffmann. W Czechach mierzwią chmielnik w jesieni w ten sposób, iż albo się nawozi ca-

ły chmielnik, lub tylko kierzki chmielu przykrywają się mierzwą; co zależy od ilości nawozu jaką można obróci na chmielnik bez uszkodzenia innych gałęzi gospodarstwa. Im mocniej chmielnik się użyźnia, tym większy plon wydaje. Jednakowoż i tu można zbytkiem zaszkodzić; gdy bowiem nawóz jest bardzo żyzny i w znacznej ilości użyty, w tedy chmiel zapada w różne choroby. Co do gatunku nawozu, tedy go zwykle używamy od bydła rogatego, od koni i owiec. Jednakże, ogólnie jest i u nas to przekonanie: że najlepszym dla chmielu jest gnój od świń; a lepszym nawet od tego, *kompost*. Chmiel, ostatnim — kompostem nawożony, żadnym nieulega chorobom.

P. Prestele. U nas mierzwa wywozi się na chmielnik w zimie i składa w wielkie kupy, celem umniejszenia sobie pracy na wiosnę. Po oberżnięciu chmielu, rozpościera się do koła kierzka, i ziemią przykrywa.

P. Zinker. W okolicy *Wasserburga* używają wiorów rogowych i mąki z kości do mierzwienia chmielników z najlepszym skutkiem.

P. Ellrichshausen. W prowincjach nadreńskich, od dosyć już dawnego czasu, używają do użyźnienia chmielników gnojówki, którą w ciągu wiosny, chmielnik kilka razy się polewa.

P. Ochsenbauer. U nas corocznie nawożą chmielniki kompostem, tym sposobem zrobionym: bierze się większa połowa gnoju zwierzęcego, do brze już rozłożonego, a mniejsza połowa tłustej ziemi, i na przemian układają się warstwami na kupę. Gdy ta dojdzie 3 stóp wysokości, robi się w środku otwór aż do samego spodu, kładzie się w takowy gnój drobny, i nalewa się gnojówka. Gdy ostatnia wsiąknie w kupę, przerabia się należyście cała masa i stanowi wyborny nowóz. Na mor. bierze się tego kompostu 15 fur. parokonných.

P. Teichmann. Dawniej używałem wiorów rogowych do mierzwienia chmielnika; tymczasem, przekonawszy się, iż w razie posuchy nawóz ten jest zbyt gorący, i więcej wegetacji chmielu szkodzi niżli służy, mięszam je (wiorę rogowe) teraz z ziemią, lub dołączam do kompostu, na chmielnik przeznaczanego.

P. Kollmann. Hurtowanie chmielników owcami znajduję nader korzystnem. Uskutecznia się ono od połowy października, lub od pierwszych dni listopada. Chmiel hurtowany nader bujnie wegetuje i znaczny plon wydaje. Niedoświadczano dotąd jaki zachodzi stosunek, co do jakości owocu, pomiędzy chmielem hurtowanym, a innym sposobem mierzwionym. W prawdzie niektórzy gospodarze uważali, iż chmiel hurtowany ulega niektórym chorobom i przypisowali to hurtowaniu: czy tak jest wrzeczysaméj lub nie? nie wiadomo mi. Tymczasem, hurtowanie chmielników w wielu miejscach od dawna jest w używaniu.

P. Ellrichshausen. Weźniemy teraz pod rozbiór pytanie:

Jakie są w różnych okolicach oznaki dojrzałości chmielu; czyli raczej: w jakim stopniu dojrzałości chmiel być winien zbierany?

P. Priester. Na to pytanie trudna odpowiedź. W niektórych bowiem latach, jak np. tego roku, chmiel nader wczesnie dojrzewa. Skoro nastąpi czas zbioru, należy się bardzo pospieszać z obieraniem chmielu i nie można czekać dopóki wszystkie szyszki, czyli główki chmielu, jednostajnie niedojrzeją. (Wcale niestosowna odpowiedź; niechodzą tu o czas dojrzewania, lecz o oznaki dojrzałości. Red.)

P. Hoffmann. Dojrzenie chmielu zależy, nie tylko na utworzeniu się w największej ilości pyłku chmielowego, lecz także na utworzeniu się żywicy; ostatnia tworzy się wkrótce przed dojrzewaniem chmielu; w tedy zamyka się główka nasienna i to dowodzi dojrzałość. Są wprawdzie gatunki chmielu których główki wcale się niezamykają; te, wten czas są dojrzałe, gdy się w nich żywica utworzy. W ogólnosci, chmiel wczesniej dojrzewa na wierzchołkach, niżli ku środkowi tyk; jednakowoż należy go jednocześnie z całej tyki obrać.

P. Ellrichshausen. Jaki jest w różnych okolicach sposób wydobywania z ziemi tyk chmielowych, przecinania łęcin i obierania z nich główek chmielowych?

Baron Fraunhofen. U nas w Bawaryi niemal wszędzie jednakowo w tej mierze postępują, a mianowicie: tyki wyjmują się z ziemi za pomocą pewnego rodzaju dzwigni, łęciny przecinają się na 2 stopy od ziemi, składają na kupę, tutaj obrywają się główki, rozpościerają płytko w miejscu przewiewnem, a po 5—6 tygodniach pakują się w worki.

P. Ochsenbauer. Do suszenia chmielu zwyczajnym sposobem, potrzeba bardzo wiele miejsca, skoro się uprawia w znacznej ilości. Nieposiadając dawniej tak obszernego składu abym mógł od razu suszyć cały zbiór chmielu, padłem na myśl, suszenia go na zrobionym do tego celu rusztowaniu; na którym ustawiają się ramy płótnem wybite, 5 stóp długie a 3 stopy szerokie. Chcąc na nich przewrócić chmiel, dosyć jest uderzyć

kilka razy ręką wplotno; wówczas będący na spodzie idzie na wierzch, a wierzchni na spód.

P. Hoffmann. Suszenie na rusztowaniu ma pierwszeństwo nad zwyczajnem suszeniem; potrzeba przecież tak urządzić ramy, na których się chmiel rozpościera, aby można z nich z łatwością suchy chmiel z sypywać; albowiem, zdejmowanie go z nich za pomocą ręki, *najprzód* jest nader zmudne, a *powtórę* główki się rozcierają; przez co tracą wiele na wartości i cenie.

P. Schwartz. Ja urządziłem sobie suszarnię z wielu ramami, na której dziennie suszy się 5—6 cent. chmielu, przy 20—24 stóp. Red.—Kto uprawia chmiel w znacznej cokolwiek ilości, zna z doświadczenia całą ważność suszarni. Dobre wysuszenie chmielu jest jednym z najważniejszych przedmiotów w uprawie chmielu; albowiem, chmiel niestosownie zwyczajnym sposobem wysuszony, traci może połowę na swój dobroci i na cenie.—Moja suszarnia jest cała z blachy, bardzo podobna do zwyczajnej słodowej suszarni, i kosztuje mnie prócz postanowienia, i, jak się rozumie, miejscowości, 300 zł. r. Najważnijszem w tym sposobie suszenia jest, aby powietrze wolny miało przeciąg.

P. Wieninger. I ja suszę sztucznym sposobem dziennie 5—6 cent. chmielu. Suszę go zaś na zwy-

czajnej słodowej suszarni. Czasami leży on tutaj na jedne stope grubo; a mimo to, zachowuje swój naturalny kolor.

P. Waltz. Suszenie sztuczne chmielu zaprowadzono tu i owdzie u nas w Wirtembergiem, lecz przekonano się: że skoro chmiel zaraz po wysuszeniu pakuje się w worki, wtedy wkrótce pocię się zaczyna i mocno fermentuje; jeżeli zaś, po zdjęciu z suszarni leży przez kilka godzin rozpostarty płytko w miejsca przewiewnem, wtedy pocenie nie ma już miejsce, i jak najlepiej się przechowuje. Dodać tu muszę, że u nas w wielu browarach używają chmielu amerykańskiego; jest on suszony na suszarniach, a mimo to, tak dobrze się utrzymuje, jak ten, który zwyczajnym sposobem najlepiej był wysuszony.

P. Hoffmann. W sztucznem suszeniu chmielu wielką należy zachować ostrożność aby go zbyt nie wysuszyć; przez co chmiel utracą moc i aromat. Najpewniejszą oznaką dostatecznego wyschnięcia jest: łatwe złamanie się szypułki główki chmielowej. Lecz nawet w tym razie, potrzeba aby 3—4 razy tak długi czas leżał płytko rozpostarty na spichrzu, jak na suszarni zostawał; inaczej łatwo się psuje.

(Dokończenie w nast. nrze).

Cukrownictwo krajowe.

Wiadomość o fabryce cukrowej w Tłumaczu.

(przez Ant. Mysłowskiego w Gallicyi):

(Dalszy ciąg).

W fabryce Tłumackiej buraki macerują się podług metody Szucenbacha, która jest już w wielu miejscach zaprowadzona, co może posłużyć za dowód jej użyteczności i dobroci. W Badeniskim: w Wegheisel (fabryka cukru przez towarzystwo na akcyę utrzymywana), w Eslingen, w Stokaa; w Wirtemberskiem: w Altshausen, Eiklingen ko-

ło Heilbrunn; w Bawaryi, w Ratysbonie; w Magdeburgu, gdzie towarzystwo Cugszwadrt i Beichera wyrabia 300,000 korcy buraków, i z Anglii sprowadza węgle kamienne na opał i za wynajęty morg magdeburski płaci rocznego czynszu 5 luidorów. Na Szląsku w Suchej, koło Cieszyna u hrabi Larysza; w reszcie w Poznańskiem: w pow. Krobskim w Dłoniu u Erazma Stableskiego.

Sok burakowy wyciśnięty, podług areometru Beaumego, ma w przecięciu 14 stopni; stopień ten można podług potrzeby lub woli posunąć od 14 do 20° B.

Postawienie jednej suszarni, z wewnętrznem urządzeniem, kosztuje do 6,000 zł. r. m. k. W pierwszym roku śmiały przedsiębiorca zaprowadził, jak wiadomo, w różnych miejscach jedenaście suszarni, lecz ma zamiar jeszcze powiększyć ich liczbę do 20-stu; przeto w pierwszych trzech latach nakład na urządzenie już postawionych i na pomnożenie ich liczby, licząc na każdy rok w przecięciu tylko po 30,000 zł. r. m. k., może w ciągu trzech lat wynieść najmniej 90,000 zł. r. m. k.

Pominąwszy liczne wydatki na administrację fabryki, pominąwszy opłatę robotników, wydatki znaczne na skupienie kości, krwi, witryolu i t. p., same tylko buraki i drzewo dostarczone do suszarni, fabryki i rafinerii Tłumackiej, będą rocznie kosztować przeszło 300,000 zł. r. m. k.

Wiadomo, że im bardziej przemysł jest rozwinięty, tém więcej kredyt zastępuje fundusze i przyczynia się do utrzymania bytu wielkich przedsiębiorstw, wpływając następnie dobroczynnie na cały kraj. Mamy tego przykłady w najoświecześniejszych i najbogatszych narodach, że kredyt stał się podstawą nie tylko szczególnych fabryk, ale nawet wszystkich stosunków handlowych w całym ucywilizowanym świecie. Na tej podstawie opierają się wszystkie towarzystwa kredytowe i akcyonaryuszów. Nasze fabryki upadły i będące jeszcze w ruchu, ile tylko ich mieliśmy lub mamy, zakładane były przez pojedynczych przedsiębiorców, własnym majątkiem, własnymi siłami; naszym fabrykom nieznanym był dotąd dobroczynny wpływ kredytu; obchodzili się one dopóki mogły własnymi funduszami, z wyczerpaniem których lub ze śmiercią założyciela upadły bo upaść musiały, nie będąc zasilane kredytem, nie mogły wytrzymać współubiegania się z zagranicznymi, gdzie tenże jest podstawą wszelkich wielkich przedsiębiorstw tego rodzaju. Nie mówię tu tego, abym się miał lękać o byt fabryki cukru w Tłumaczu, dopóki żyć będzie jej czcigodny założyciel, abym miał podawać w wątpliwość jej kredyt; owszem, zacny właściciel oniej posiadając milionowy majątek, będąc w samej sile wieku męskiego, ma

wielkie dochody, które na długi czas mogą zabezpieczyć byt tego olbrzymiego przedsięwzięcia: wyrabiania rocznie kilkudziesięciu tysięcy centnarów cukru. Ale uznając jej użyteczność powszechną, a przeto życząc dla niej jaknajdłuższej trwałości, ale przekonany będąc o tém, iż ona podnosząc dochody tyłu włości, zapewniając dobry byt kilku-milowej przestrzeni, zatrzymując w kraju tak wielkie summy, bo do 2,000,000 zł. r. m. k. wynoszące, które co roku musieliśmy za obcy cukier za granicę wydawać, za nadto jest z dobrem kraju, a szczególnie z pomyślnością sąsiednich okolic połączona, by jej byt jaknajdłuższy i powodzenie się jaknajpomyślniejsze, mogły być obojętne dla ludzi myślących i gotowych wspierać wszelkie podobne chwalebne i dla kraju pożyteczne przedsiębiorstwa.

Odkąd wódka, w skutek zbyt wielkiego jej wyrobu, który przewyższa możność jej zużycia, poniżej wyrobowej ceny stoi, jest rzeczą niezbędną dla ludzi umiających myśleć i rachować, aby gorzelnictwo zmniejszyć i zastosować one do konsumpcji i potrzeby miejscowej: dotychczas bowiem marnotrawiliśmy nasze aktywa, łudząc się iluzyjnymi dochodami, i dla tego finansowy stan każdego właściciela gorzelnii nie tylko się pogorszył, ale nawet szybkim krokiem wiedzie go do pewnego upadku. Sąsiednie, graniczące z nami kraje: Węgry i Multany — dokąd dawniej tak wielka ilość naszej wódki wywożona była — same teraz zaprowadziły tysiące machin gorzelanych i nie opłacając żadnego podatku od wyrobu wódki, nie tylko mogą się już bez naszej obejść, ale same, onę produkcją będąc przepełnione, mogą ją tańiej od nas za granicę wysyłać. Wypada więc nam rzucić się do innych gałęzi przemysłu, wspierać wyroby krajowego cukru, nadając im silniejsze rozwinięcie, a przeto zwiększające się ich korzyści ustalą i powiększą zarazem nasze dochody.

Przypomnijmy sobie to, że nasze lasy do czasu powstania fabryki Tłumackiej nie przynosiły nam prawie żadnego dochodu: tatr sześcienny czyli 2 sągi drzewa przedawaliśmy, względnie do miejscowych okoliczności, po 2 do 3 zł. r. m. k.; teraz pła-

ci ona nam zań po 6, 7 i po 8 zł. r. m. k. Korzec kartofli przerobionych na wódkę, ściśle się obrachowawszy, przynosi nam ledwie kilka kr. m. k.; za korzec buraków, które obfitszy plon wydają niżli kartofle, bierzemy od niej po 20 kr. m. k. Nadto, niezapominajmy i o tém, że rozszerzenie uprawy buraków powinno być uważane za nowy wzrost przemysłu krajowego; za środek do zatrzymania w kraju znacznych summ, które co rok bezzwrotnie wydajemy za obcy cukier i do zaradzenia krajowej potrzebie z własnej ziemi i własnymi siłami.

Gdybyśmy więc podług naszych sił i możliwości chcieli przyłożyć się do większego rozwinięcia się fabryki cukru w Tłumaczu, dla własnych naszych widoków: ustalenia korzyści z niej i zapewnienia sobie na przyszłość dochodów z naszych włości, ruchem tej fabryki o wiele powiększonych, wywierałaby ona teraz i nadal (nawet po najdłuższem życiu właściciela) dobroczynny swój wpływ na nasze i naszych potomków dochody; a my, dążąc do polepszenia widoków fabryki, tém samém polepszalibyśmy nasz byt, umocniwszy gruntowniej podstawę naszych przyszłych intrat i dochodów. Bo na wypadek przedwczesnej śmierci szanownego właściciela, jeżeliby fabryka Tłumacka nie była ustalona i jej korzyści nie były najgruntowniej zapewnione, straciłby kraj i my z upadkiem jej

stracilibyśmy zaledwie nie połowę naszych dochodów; przeto powinnością jest nietylko właściciela ale i naszą starać się o to: aby ta fabryka, będąc dla kraju niezbędną potrzebą, oparta była na tak mocnej podstawie, ażeby nietylko śmierć swego założyciela przetrwała, ale i korzyści, jakie nam daje i najpóźniejszym potomkom naszym dawać mogła.

Fabryka cukrowa w Tłumaczu łącznie z postronkami swemi zakładami, skromnie policzywszy, mogąc wyrabiać co rok przeszło 50,000 centnarów cukru rafinowego gdyby centnar wiedeński tegoż sprzedawała po najniższej cenie od 30 do 35 zł. r. m. k., może mieć rocznego brutto dochodu 1,750,000 zł. r. m. k., jednakże zaledwie w ciągu roku dostarczone sobie materiały może zużyć i przerobić na cukier i tenże, dawszy na kilkomiesięczny kredyt do rozprzedania, z pieniędzy zdofa: albowiem, dla wytrzymania konkurencyi, przez zagraniczne rafinerie zaprowadzonego zwyczaj, $\frac{3}{4}$ część prawie całego fabryki wyrobu, musi być zawsze w komisie między hurtowemi i sklepami kupcami, którzy zwykle co kwartał dopiero lub pół roku należytość z dofu wypłacają: sprzedawanie zaś od ręki i w wielkich partyach za gotowe pieniądze, zniżając znacznie cenę cukru, trawi znaczną część zysków fabrycznych.

(Dokończenie w nast. nrze).

Rozmaitości.

Nowy sposób budowania mieszkań wiejskich, trwałych i niekosztownych.

P. Prochnów, właściciel ziemski w Meklemburgskiem, wydał w r. upłynionym dziełko, w którym opisuje sposób budowania mieszkań wiejskich, oraz zabudowań gospodarskich, nader mocnych i ogniotrwałych, z piasku i małej ilości wapna. Co

do li wykonania, sposób ten bardzo mało się różni, do znanego powszechnie stawiania murów czyli ścian z pizy. W miejscu używanej tutaj gliny, bierze Prochnów, jak namieniliśmy, piasek, do którego tak mało dodaje wapna, iżby ono tylko zapamiętało miejsce próżne pomiędzy ziarnkami piasku. W dobrach wynalazcy od kilku lat znajdują się budynki tym sposobem postawione, które, pod względem trwałości i małych kosztów, najzupełniej celowi odpowiadają.